

Dr Robert A. Peterson, Objawienie i Pismo Święte, Sesja 1, Wprowadzenie historyczne, Jensen, Objawienie Boga, Oświecenie i odpowiedź chrześcijańska

© 2024 Robert Peterson i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert A. Peterson i jego wykład na temat Objawienia i Pisma Świętego. To jest sesja 1, Historyczne wprowadzenie, Jensen, Objawienie Boga, Oświecenie i Chrześcijańska odpowiedź.

Zapraszamy na nasze wykłady na temat Doktryn Boga i Pisma Świętego.

Proszę, dołączcie do mnie w modlitwie otwierającej. Łaskawy Ojczy, dziękujemy Ci, że otworzyłeś swoje święte usta i wypowiedziałeś swoje słowo. Dodaj nam otuchy podczas tych wykładów; modlimy się, abyśmy uczyli się o Tobie, radowali się Twoim objawieniem, zarówno ogólnym, jak i szczególnym, a zwłaszcza odnowili nasze oddanie Tobie i Twojemu świętemu słowu. Błogosław nam, prosimy, przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Amen.

Mam zarówno biblijne, jak i historyczne wprowadzenie do tych wykładów na temat doktryny objawiania się Boga, dawania siebie poznać, co osiągnie punkt kulminacyjny w Jego szczególnym dawaniu siebie poznać w Jego słowie pisanym.

Historyczne wprowadzenie pochodzi od Petera Jensena, znanego australijskiego lidera kościelnego i teologa o ewangelicznym charakterze. Napisał książkę *Contours of Christian Theology* o objawieniu Boga. Mówi, że mam obok siebie książkę, która, o ile pamiętam, była pierwszym dziełem krytycznym, jakie kiedykolwiek przeczytałem.

To wybór i tłumaczenie dzieł wielkiego francuskiego racjonalisty XVIII wieku, Voltaire'a, dokonane przez Josepha McCabe'a. Najbardziej zaimponował mi błyskotliwy atak Voltaire'a na Biblię i chrześcijaństwo. Wychowałem się w konwencjonalnym szacunku dla obu, a książka ledwo przetrwała pogardę Voltaire'a.

Cytat w cytacie, cytując Voltaire'a, niech wielki Bóg, który mnie słyszy, Bóg, który z pewnością nie mógł narodzić się z dziewczyny, ani umrzeć na szubienicy, ani zostać zjedzony w kęsie pasty, ani zainspirować tej książki jej sprzecznościami, szaleństwami i okropnościami. Niech ten Bóg, stwórca wszystkich światów, zlituje się nad sektą chrześcijan, którzy go bluźnią. Uff, bliski cytat.

Voltaire nie zadowalał się krytyką chrześcijańskiej doktryny za jej głupotę. Z równą surowością obdzierał również pisma święte, atakując nie tylko ich moralność, ale

także ich wiarygodność. „Nie jestem wystarczająco biegły w chemii, zauważył, aby radośnie zająć się złotym cielcem, o którym Exodus mówi, że został stworzony w ciągu jednego dnia, a którego Mojżesz spalił na popiół. Czy są to dwa cuda, czy dwie możliwości ludzkiej sztuki?”

Spotkanie z Oświeceniem. Chociaż wówczas o tym nie wiedziałem, mówi Jensen, zostałem wprowadzony w mądrość jednego z wielkich ruchów intelektualnych nowożytnej historii, Oświecenia.

Z rąk mistrza literatury, takiego jak Voltaire, doświadczyłem mocy krytyki, która kwestionuje wiarę w sposób wrogi przez ponad 200 lat. Pomimo wielu różnic zdań, które charakteryzowały doktrynę chrześcijańską w czasach Voltaire'a, wśród chrześcijan panowała fundamentalna zgoda co do tego, że Biblia była szczególnym objawieniem od jedyne go prawdziwego Boga i słusznie nazywana jest Słowem Bożym. Uzgodniono również, że istnieje ogólne objawienie Boga poprzez stworzony świat, chociaż opinie różniły się co do tego, w jakim stopniu jest ono prawdziwe.

W rzeczywistości Biblia jest dziełem religijnym i może być pojmowana przez grzeszne istoty ludzkie. W każdym razie uważano, że chrześcijaństwo posiada wyjątkowo autorytatywną i zbawczą zdolność do wprowadzania grzeszników w relację z Bogiem. Ze swojej strony Voltaire nie był ateistą.

Gdy przedstawił dowód istnienia Boga, jego rozumowanie opierało się nie na objawieniu, ale na pewnego rodzaju teologii naturalnej. Mówimy tu językiem ściśle filozoficznym. Cytując Voltaire'a, mówimy tu językiem ściśle filozoficznym.

Nie jest naszą rolą nawet spoglądać na tych, którzy używają języka objawienia. Zamknij cytat. Pytania postawione przez Oświecenie były takie.

Czy chrześcijaństwo posiada szczególne objawienie od Boga? Czy nie byłoby najlepiej utrzymać religię w granicach ludzkiego rozumu? Czego możemy dowiedzieć się o Bogu, używając wyłącznie ludzkiego rozumu? Czy możemy uwierzyć, że cuda Biblii i historii Kościoła są autentyczne w świetle krytycznej historii? Czy możemy dać wiarę twierdzeniu, że Biblia jest natchniona, skoro zawiera tak wiele nieprawdopodobnych historii i niemoralnych nauk? Krytyczne argumenty myślicieli, takich jak Voltaire, znacznie podważyły wiarygodność chrześcijańskiego nauczania. Ironicznie, chociaż nadal nazywamy każdy autorytatywny podręcznik Biblią, takie użycie odzwierciedla jedynie szczątkowe pozostałości jego dawnej przytłaczającej popularności. Jeśli chodzi o samą Biblię, opinia Voltaire'a w dużej mierze zwyciężyła.

Kiedy później zwróciłem się ku studiowaniu teologii, pisze Peter Jensen, zetknąłem się z potężnym zestawem zastrzeżeń do stosowania samej teologii naturalnej. David Hume, 1711-1776, atakował zarówno teologię naturalną, jak i objawioną. Odmówił

dopuszczenia argumentu na rzecz Boga ze świata, argumentu na rzecz Boga ze świata, jakoby miał on jakąkolwiek moc perswazyjną.

Daleko od doprowadzenia do wniosku, że istnieje jeden suwerenny stwórca nieba i ziemi, bardziej uzasadnione było stwierdzenie, że politeizm jest prawdziwy lub że moc Boga jest ograniczona przez słabość. Świat, argumentował, można rozumieć jako, i tutaj cytujemy sceptyka, szkockiego sceptyka Davida Hume'a, „świat jest rozumiany jako bardzo wadliwy i niedoskonały w porównaniu do wyższego standardu i był tylko pierwszym niegrzecznym esejem jakiegoś niemowlęcego bóstwa, które później go porzuciło, zawstydzone swoim kulawym występem. Jest to dzieło tylko jakiegoś zależnego niższego bóstwa i jest przedmiotem drwin ze strony jego przełożonych. Jest to produkcja starości i zdziecinnienia w jakimś nadprzyrodzonym bóstwie, bóstwie superrocznym, i od czasu jego śmierci, biegnie w przygodach od pierwszego impulsu i aktywnej siły, którą otrzymało od niego”.

Wow. Hume był jeszcze mniej zadowolony z twierdzeń objawienia niż Voltaire.

Skupił swój atak na cudach, ponieważ były one integralną częścią zarówno treści, jak i uzasadnienia objawionej religii. Cuda w Biblii są tak powszechne, a chrześcijańskie odwołanie się do cudów jako środka uzasadnienia religii było tak częste, że wybór cudów do wnikliwego badania filozoficznego był szczególnie wymowny. Z punktu widzenia Hume'a cuda były zasadniczo niemożliwe, ponieważ łamały spójne prawa natury.

Twierdził zatem, że nigdy nie może być wystarczająco dużo dowodów w postaci świadectwa ludzkiego, aby historyk uwierzył w cud. Zakończył swój wywód na temat cudów, radząc chrześcijanom, aby trzymali się poglądu, że ich religia opiera się na wierze, a nie na rozumie, i apelował do rozumu, aby wystawił religię na próbę zbyt trudną do zniesienia. Z ostrą ironią kończy tymi słowami, ponownie cytując Hume'a: religii chrześcijańskiej nie tylko na początku towarzyszyły cuda, ale nawet do dziś żadna rozsądna osoba nie może w nią uwierzyć bez cudu.

Sam rozum nie wystarczy, by przekonać nas o jego prawdziwości, a ktokolwiek jest poruszony wiarą, by się na to zgodzić, jest świadomy ciągłego cudu w swojej własnej osobie, który podważa wszystkie zasady jego rozumienia i daje mu determinację, by wierzyć w to, co jest najbardziej sprzeczne ze zwyczajem i doświadczeniem, bliski cytat. Wow, czy mam twoją uwagę? Triumf Oświecenia, powód rozpoczęcia tej dyskusji o Objawieniu w tak osobisty sposób, pisze Peter Jensen, polega na tym, że moje doświadczenie ilustruje w mikrokosmosie jedną z głównych konsekwencji Oświecenia i demonstruje jego ciągłe znaczenie pomimo wielu innych ruchów kulturowych, które nastąpiły po nim. Kiedy pisma Voltaire'a trafiły w moje ręce, a później, kiedy zetknąłem się z myślami Hume'a, były one głęboko trudne.

Voltaire uczynił wiarę chrześcijańską tak absurdalną i ograniczającą, że wydawało się, że nie warto jej podtrzymywać. Nieprzypadkowo zarówno Voltaire, jak i Hume byli szczególnie znani w swoich czasach jako historycy. Nowy nastrój antynadprzyrodzoności wkraczał do badań nad historią, a wraz z podejmowanymi krytycznymi badaniami nad pochodzeniem i naturą Biblii, stara ortodoksja była kwestionowana u samych podstaw.

Argumenty oświeceniowe zostały jeszcze bardziej zaostrome przez niezmiennie atrakcyjny przekaz, że człowiek jest miarą wszystkich rzeczy. Ludzki rozum był kanonem osądu, ludzka wolność była główną cnotą, a ludzki postęp przeciwko przesądom i bezpodstawnym autorytetom był programem. Nowoczesność zakłada prawdziwość tych twierdzeń, a niewielu współczesnych ludzi Zachodu jest całkowicie wolnych od ich fascynujących zwojów.

Myśliciele oświeceniowi byli zaangażowani w intelektualną walkę z kościołem i państwem w kwestii autonomii człowieka. Ponieważ zarówno kościół, jak i państwo odwoływały się do Biblii, aby uzasadnić swój autorytet, nie dziwi, że Biblia stała się przedmiotem sporów. Ostatecznie cały ruch, którego Voltaire i Hume są zaledwie dwoma przedstawicielami, osiągnął między innymi oszałamiające zwycięstwo nad wiarą chrześcijańską.

Chrześcijaństwo utraciło swój intelektualny, społeczny i duchowy autorytet, szczególnie w protestanckiej Europie. Według osądu Bernarda Rahma, cytuję, śmiertelna rana, Bernard Rahm był teologiem ewangelickim, śmiertelna rana, o której się mówi, zadana przez Oświecenie protestanckiej ortodoksji była oszałamiająca i nigdy nie doszło do pełnego wyleczenia, cytuję. Colin Gunton, inny ewangeliczny myśliciel, zauważa, że „istotne aspekty współczesnej kultury opierają się na zaprzeczeniu chrześcijańskiej ewangelii”.

Pisma Voltaire’a i Hume’a były dwoma z korzeni radykalnej myśli w XVIII wieku, które dotarły do mnie pod koniec XX wieku. Były one, oczywiście, częścią o wiele szerszej historii, która obejmowała tak wielkich i różnorodnych myślicieli, jak Locke, Spinoza, Kant i Hegel. Nawet w XVII wieku filozofowie i teologowie zaczęli zajmować stanowiska, które radykalnie zmieniałyby miejsce Biblii w kościele i kulturze.

Również w XIX wieku doszło do spotkania; niektórzy nazwali je wojną między objawieniem a nauką, która miała mieć znaczące reperkusje dla autorytetu religii i objawienia. Darwinizm wydawał się zadać śmiertelne ciosy biblijnym historiom stworzenia i wszelkiej koncepcji porządku w stworzeniu, to znaczy zarówno objawieniu szczególnemu, jak i ogólnemu. Jednocześnie złożoność i różnorodność świata ludzkiego objawiały się w sposób, który natychmiast wywoływał pytania o każdy system, który twierdził, że jest absolutny lub wyjątkowy.

Ostatecznie takie idee jak objawienie biblijne, objawienie ogólne i teologia naturalna spotkały się z wrogością nie tylko ze strony filozofii, ale także ze strony zdyscyplinowanego studiowania historii, antropologii, religii i nauki. Wystarczy pomyśleć o takich nazwiskach jak Marks, Darwin i Freud, aby rozpoznać skalę kulturowego rozczarowania objawieniem. Chrześcijańskie odpowiedzi na kryzys Oświecenia, zakładałam się, że czekaliście na to : atak na jego roszczenia do posiadania unikalnego objawienia Boga zakwestionował wiarę chrześcijańską w najbardziej wrażliwym punkcie.

Zwykłą reakcją, przynajmniej wśród zachodnich intelektualistów, było zgadzanie się z krytyką prowadzącą do niewiary. Utrata intelektualnego statusu chrześcijaństwa jest uderzającą cechą okresu współczesnego. To prawda, że w ciągu ostatnich 200 lat nastąpiła jedna z największych ekspansji misyjnych Kościoła.

Samo tłumaczenie, publikacja i rozpowszechnianie Biblii stanowią niezwykle zjawisko historyczne. Podobnie jak ciągłe intensywne studia akademickie nad jej stronami. Daleko od całkowitego zdyskredytowania Biblii, jest ona najczęściej drukowaną książką na świecie.

Niemniej jednak należy powiedzieć, że nacisk wywierany na intelektualne twierdzenia chrześcijaństwa przez sekularyzm był intensywny. Nic dziwnego, że przyczynił się on zarówno do utraty członkostwa, jak i do znacznych napięć i obciążeń w samej wspólnotie chrześcijańskiej. Podziały między wyznaniem stały się mniej znaczące niż podziały między tymi, którzy przyjęli różne strategie radzenia sobie z wyzwaniem nowoczesności.

Centralnym problemem była teologiczna ocena Biblii. Niektórzy nadal opowiadają się za tradycyjnym poglądem, że Biblia jest natchniona przez Boga, a zatem jest bezpośrednim objawieniem Boga. Jak widzieliśmy, Bernard Rams mówi o ranie zadanej protestanckiej ortodoksji, cytuję, z której nigdy nie nastąpiło pełne wyleczenie, cytuję.

Ale on również podkreśla, że tak jakby cudem, cytat, udało mu się przetrwać, bliski cytat. Najbardziej znanym, ale nie jedynym przedstawicielem tego stanowiska, był północnoamerykański teolog Carl FH Henry, którego mistrzowskie sześciotomowe dzieło o Apokalipsie nadal przyciąga poważną uwagę. Jest jednym z pierwszych ewangelicznych chrześcijan, który uzyskał doktorat z filozofii na szanowanym publicznym niewierzącym uniwersytecie, Boston College, a następnie miał ogromny wpływ na założenie Christianity Today, Evangelical Theological Society, i ogólnie rzecz biorąc, pokazując, że osoba może być myślącym ewangelicznym chrześcijaninem, a także uczonym, i nie chować się przed intelektualnymi atakami itp., a ponadto robić to w uprzejmy, chrześcijański sposób, co również jest zasługą Carla Henry'ego.

Tacy konserwatywni chrześcijanie nie uważali się za zobowiązanych do powielania dokładnych myśli swoich poprzedników. Nastąpił rozwój doktryny Pisma Świętego i zrozumienia jego nauczania. Wykazali chęć włączenia bogactwa informacji udostępnionych ze starożytnego świata, jego języków i zwyczajów, co można uznać za jeden z pozytywnych owoców Oświecenia.

Ponadto takie wykłady Objawienia zawsze broniły koncepcji ogólnego objawienia. Zazwyczaj podążają one za liniami ustalonymi przez Jana Kalwina, a mianowicie, że istnieje objawienie Boga w naturze i w sercu, ale jest ono tłumione, czyniąc odbiorcę zarówno ignorantem, jak i winnym. Większość protestantów, którzy myśleli poważnie o Objawieniu, wybrała jednak inną drogę.

Naturalnie zachowują głęboki szacunek dla Pisma Świętego, zwłaszcza nowotestamentowego świadectwa o Jezusie Chrystusie. Bez takiego szacunku trudno jest systemowi religijnemu pozostać chrześcijańskim w jakimkolwiek innym sensie niż najbardziej nominalnym. Jednakże zapadła przytłaczająca decyzja o przeniesieniu głównego locus Objawienia z Biblii.

Na przykład Emil Brunner odnosi się do „fatalnego utożsamienia Objawienia z natchnieniem Pisma Świętego”. Natchnienie jest obecnie zazwyczaj rozumiane albo w sposób osłabiony, albo jako oświecenie przyjmującego agenta. Podstawowy cel tych reinterpretacji jest dwojaki: ocalić objawienie Boga i ocalić świadectwo Pisma Świętego.

Jeśli Biblia zawiera moralne i historyczne wady ujawnione przez pisarzy takich jak Voltaire, nie można jej zbyt bezpośrednio identyfikować jako objawienia od Boga. Nie należy jej nazywać natchnionym Słowem Bożym. Błędem byłoby jednak postrzeganie tej reinterpretacji jako czysto defensywnej.

Dla wielu jej zwolenników dało to również możliwość odcięcia tego, co uważają za niefortunne elementy tradycyjnej teorii i zastąpienia ich cechami, które oddają sprawiedliwość naturze zaangażowanych osób ludzkich i boskich. Dlatego często odrzucają objawienie propozycjonalne jako intelektualne i podkreślają doświadczenie bosko-ludzkich spotkań. Często opowiadają się za dynamicznym objawieniem skupiającym się na historycznych czynach Boga, a nie na statycznym zestawie słów.

Ponadto uważają, że starsze teorie nie oddają w pełni sprawiedliwości wielopostaciowej naturze Pisma Świętego. Podobnie, mają znaczną sympatię dla poglądu, że objawienie nie ogranicza się w żaden sposób do religii. Mają też więcej sympatii niż ich poprzednicy w przeszłości, z pozytywnymi możliwościami dla chrześcijan ogólnego objawienia i teologii naturalnej.

Naturalnie, istnieją znaczące różnice między proponowanymi typami teologii objawienia. Mówiąc ogólnie, można powiedzieć, że w XIX wieku dominował Friedrich

Schleiermacher, ojciec liberalizmu, a w XX wieku Karl Barth, ojciec neoortodoksyjnej teologii. Niektórzy, idąc za przykładem Schleiermachera, znajdują locus objawienia w ludzkim doświadczeniu Boga, co z pewnością jest miejscem, w którym Schleiermacher je umieścił.

Inni, jak Barth, zareagują przeciwko temu rzekomo antropocentrycznemu podejściu i będą mówić o Jezusie Chrystusie jako o jednym słowie Boga, o którym świadczą Pisma Święte. Istnieją jednak znaczące alternatywy, których przykładem są uczeni tacy jak Wolfhard Pannenberg, który mówi o objawieniu w historii i eschatologii. Teolog rzymskokatolicki Avery Dulles zaproponował taksonomię nie mniej niż pięciu modeli objawienia stosowanych we współczesnej teologii.

Mówi o objawieniu jako doktrynie, do której zalicza Carla Henry'ego i innych protestanckich i katolickich pisarzy, objawieniu jako historii, objawieniu jako wewnętrznym doświadczeniu, objawieniu jako dialektycznej obecności, neoortodoksji i jako nowej świadomości. Pomimo różnorodności sugeruje definicję, która, cytuję, prawdopodobnie byłaby akceptowalna dla wielu wyznawców każdego modelu. To jest rzymskokatolicki uczony Avery Dulles.

Jego propozycja jest następująca. Objawienie jest wolnym działaniem Boga, poprzez które komunikuje zbawczą prawdę stworzonym umysłom, szczególnie przez Jezusa Chrystusa, tak jak jest to akceptowane przez Kościół Apostolski i poświadczane przez Biblię oraz przez trwającą wspólnotę wierzących, cytuję z końca. Jego propozycja z powodzeniem odzwierciedla szereg akcentów, które można znaleźć w większości dzisiejszych opracowań objawienia.

Nic dziwnego, że skoro Dulles pisze jako katolik, akcent pada bardziej na kościół niż w odpowiadającym mu protestanckim ujęciu. W protestanckiej teologii systematycznej, zwłaszcza tej, której dotknął neoortodoksyjny ruch XX wieku, wydaje się, że istnieją trzy akcenty, które pozostają dość stałe, gdy myśliciele trudzą się, by uzasadnić i wyjaśnić objawienie. Niektóre, ale nie wszystkie z nich można znaleźć w podsumowaniu Dullesa.

Każdy element został wykuty w przekonaniu, że nie możemy już odwoływać się do Biblii jako takiej, aby była samym objawieniem, a zatem odzwierciedlać część reakcji na ten sposób podejścia. A przez następne kilka minut tego wykładu zamierzam odnieść się do podsumowania Petera Jensena tych trzech cech neoortodoksyjnej teologii. Objawienie jako wydarzenie, objawienie jako samoofiarowanie, a zwłaszcza objawienie jako Jezus Chrystus.

Objawienie jako wydarzenie. Po pierwsze, w świadomym zerwaniu ze starszymi poglądami, które utożsamiały objawienie ze słowami Biblii, wielu współczesnych teologów twierdzi, że objawienie jest aktem Boga, wydarzeniem, epizodem. Dulles

stara się uchwycić ten element, używając zwrotu wolne działanie w swojej definicji objawienia.

Przyjmując ten pogląd na objawienie, teologowie przede wszystkim chronią wolność Boga. Daniel L. Migliore mówi o biblijnych epizodach i dodaje: „podczas gdy Bóg jest prawdziwie objawiony w tych wydarzeniach, boska wolność lub ukrycie nigdy nie zostaje rozwiązane. Cytując go, Bóg nie przestaje być tajemnicą w przypadku objawienia” .

Wbrew tendencji teologii XIX wieku do traktowania Boga jako imminującego, jako obecnego w swoim świecie, późniejsi teologowie podkreślali Jego transcendencję, a więc Jego wolność bycia Bogiem. W tym podążają za Karlem Barthem i neoortodoksją.

Objawienie należy postrzegać jako dar wynikający z wolnej inicjatywy Boga, a zatem zgodny zarówno z Jego łaską, jak i z ludzką potrzebą. Objawienie jest w Jego rękach, nie w naszych. Nie możemy go kontrolować, żądać ani organizować.

Jeśli identyfikujemy księgę, nawet Biblię, jako objawienie, potwierdzamy swój autorytet nad Bogiem i przyjmujemy faryzejskie podejście, ceniąc literę, ale nie ducha, duże S. Traktując objawienie jako wydarzenie, myślimy o Bogu w Biblii w sposób, który jest bardziej prawdziwy dla samej Biblii. Daleko od bycia podręcznikiem ponadczasowych prawd, Biblia jest przede wszystkim opowieścią o potężnych czynach Boga, poprzez które zbawił swój lud i utożsamił się z nim. Mówi się, że myślenie o objawieniu jako o wydarzeniu ma inne zalety.

Pasuje to również do sposobu, w jaki koncepcja ta często pojawia się w Biblii, czy to w formie greckiej, czy hebrajskiej. Termin ten nie jest używany w Biblii jako księga, na przykład, ale raczej w spotkaniu Boga z ludźmi, poprzez które Bóg daje się im poznać. Często ma komponent eschatologiczny, w którym pojawienie się Chrystusa pod koniec wieku nazywane jest objawieniem.

Jest również używane do opisu tego, co Bóg robi na świecie, czy to w świecie natury, czy w świecie spraw ludzkich. Jednostka może otrzymać objawienie lub może to być coś, co wszyscy powinni posiadać. Ponadto, idea, że objawienie jest wydarzeniem, odpowiada potrzebie myślenia o nim w szerszym kontekście niż ten, który znajdujemy w Biblii.

Podnosi temat doświadczenia objawienia, na przykład poczucia obecności Boga odczuwanego przez wielu ludzi, zarówno chrześcijan, jak i niechrześcijan, i pozwala nam zbadać relacje o objawieniu w innych religiach. Pozwala również położyć nacisk na obecne oświecające i inspirujące dzieło Ducha Bożego, które wcześniejsze teorie objawienia przyćmiły. Tak więc pierwszym naciskiem współczesnych, zwłaszcza neo-

ortodoksyjnych poglądów na objawienie, jest to, że jest to wydarzenie i nie należy go utożsamiać ze słowami Biblii.

Po drugie, jest to samooddanie. We współczesnej teologii wiele mówi się również o prawdzie, że nasza wiedza o Bogu jest relacyjna. W tym momencie koncepcja Douglasa, że Bóg, cytuję, komunikuje zbawczą prawdę stworzonym umysłem, cytuję, byłaby uważana za nieprzydatną, ponieważ powraca do tego, co można nazwać propozycją lub intelektualnym poglądem na objawienie, w którym wiara jest postrzegana jako akceptacja pewnych prawd na podstawie autorytetu kogoś innego, a samo objawienie jest przede wszystkim postrzegane jako zbiór objawionych prawd.

Jeśli chodzi o współczesną teologię protestancką, oznacza to niezrozumienie prawdziwego serca wiary chrześcijańskiej. W istocie chrześcijaństwo dotyczy relacji, a zwłaszcza spotkania Boga z ludźmi. Opowieść intelektualistów pozostawia ludzi na dystans, jeśli tak można powiedzieć.

Potrzebujemy nie tyle komunikacji prawd, ile komunikacji osób. Nie jest przypadkiem, że centralnym punktem objawienia jest osoba, Jezus Chrystus. Istotą chrześcijaństwa jest nasza relacja z Nim, a nie fundamentalnie z zestawem słów o Nim.

Jak napisał i zacytował Emil Brunner, jesteśmy wolni; jesteśmy tutaj, nie martwiąc się już o relację w słowach, ale o relację osobistą. Nie zadowalamy się już w nią wierzyć, ale naszą troską jest przyjście do Niego, zaufanie Mu, zjednoczenie się z Nim i poddanie się Mu. Objawienie i wiara oznaczają teraz osobiste spotkanie, osobistą komunikację, bliski cytat.

Objawienie jest wydarzeniem; objawienie jest samoofiarnym, samooddanym objawieniem Boga jako Jezusa Chrystusa. Osoba Jezusa zajęła teraz miejsce Biblii jako treść chrześcijańskiego objawienia. Jak cytują Robert Morgan, z potrójnej formy Słowa Bożego Bartha, tylko Słowo wcielone może być właściwie nazwane boskim objawieniem.

Jego potrójna forma Słowa Bożego to Chrystus jest Słowem; pochodnie Biblia i głoszenie Słowa są również nazywane Słowem. Kiedy objawienie uważano za zbiór nieomylnych prawd w Biblii, istniała stała tendencja do przekształcania się w podręcznik do wszelkiego rodzaju tematów. W szczególności Biblia była źródłem informacji moralnych.

W takich listach jak Dekalog i Błogosławieństwa, dostarczał przydatnych przewodników do prowadzenia dobrego życia. Biblia była również uważana za zawierającą doskonałą naukę i historię, a postęp w obu sferach był testowany przez jej nauki. Podobnie, Biblia była przeszukiwana w poszukiwaniu szczegółowych informacji o przyszłości.

Zniszczenia dokonane przez Oświecenie były po części spuścizną tego rodzaju nadużywania Biblii. Błędna ocena jej natury doprowadziła do nadużywania jej słów i zaniedbywania jej prawdziwego znaczenia. Jeśli jest coś jasnego dla współczesnych teologów protestanckich głównego nurtu, to to, że nie ma nigdzie; chłopcze, jeśli jest coś jasnego dla współczesnych teologów protestanckich, to to, że nie ma drogi powrotnej do przywrócenia Biblii jako natchnionego i nieomylnego Słowa Bożego w podstawowym sensie.

Czy muszę mówić moim słuchaczom i obserwatorom, że wierzę, że Biblia jest nieomylnym objawieniem Boga, zainspirowanym samymi słowami Boga, które są również słowami ludzkimi, co prowadzi nas do zrozumienia Biblii jako manifestacji łaski Bożej, ale to na później. Ale wierzę w to. Uważam jednak, że to historyczne wprowadzenie jest warte zachodu, aby pobudzić nas do myślenia, pomocne w rozważaniu nastawienia naszych sąsiadów i innych, gdy się do nich zbliżamy, i ogólnie po prostu pokorne, stawiające nas na naszym miejscu, co zbadamy pełniej, gdy dojdziemy do biblijnego wprowadzenia do doktryn Boga i Pisma Świętego.

Jednakże wniosek ten pozwala na to, aby prawdziwa natura objawienia stała się jasna. Składa się ona z tego, o czym w istocie jest Biblia, mianowicie z Jezusa Chrystusa. Jest on objawieniem Boga.

Niektórzy chcieli argumentować, że tylko on jest objawieniem Boga i że każde inne domniemane objawienie jego bierze swoje znaczenie, pozytywne lub negatywne, wyłącznie od niego. Inni, jak w propozycji Dullesa, wolą mówić szczególnie o Jezusie Chrystusie jako o miejscu objawienia. Tak więc Keith Ward opisuje również wcielenie Boga w Jezusie jako centralny akt objawienia Boga.

Jest Bóg jako czyn, Bóg jako samooddanie i Bóg jako Jezus. Objawienie jest wszystkimi tymi trzema rzeczami. W każdym razie jest jasne, że epistemologiczny ciężar niegdyś niesiony przez Biblię, naturę i tradycje kościoła jako źródła objawienia jest, w wielu opisach objawienia, niesiony teraz przez Jezusa Chrystusa.

On jest przesłaniem, Słowem Bożym, tytułem nadanym mu przez Jana 1, 1-3, pod którym wszystkie inne słowa mają być testowane. Istnieje kilka zalet takiego skupienia. Po pierwsze, ma ono tę zaletę, że jest spójne z tym, co sama Biblia mówi i o czym jest.

Orędzie pierwszych chrześcijańskich kaznodziejów i Nowego Testamentu można słusznie podsumować jako Jezus Chrystus. Ponadto czyni samego Chrystusa pośrednikiem, jakim musi być, jeśli jest prawdziwie jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, 1 Tymoteusza 2:5. Nie jest on żadnym pomocniczym posłańcem, zwykłym prorokiem, ale jest zarówno Bogiem, jak i człowiekiem, Słowem Bożym,

które jest tym samym punktem, w którym możemy oglądać Boga i żyć. Po drugie, broni chrześcijańskiego objawienia najlepszą możliwą metodą.

To czyni to poza zasięgiem. Jeśli jest to w istocie prawdą, pochodzi od Boga, który sam nie może być testowany ani wypróbowywany. Musi być samouwierzytelniający, nie zależny od jakiejś mniejszej pomocy w celu weryfikacji.

Broniąc na przykład Pism Świątych, od razu zdradzamy nasz strach, że nie pochodzą one od Boga. Jeśli chodzi o Jezusa Chrystusa, może być głoszony, a sama Deklaracja przekona, stając się wydarzeniem objawienia, jeśli Duch na to pozwoli. Jedną z głównych zalet postrzeganych w umiejscowieniu objawienia przede wszystkim lub nawet wyłącznie w Jezusie Chrystusie jest to, że pozwala nam znaleźć właściwy sposób mówienia o innych osobach roszcujących sobie prawo do objawienia.

Wszystko można zmierzyć naszą oceną Jego osoby. W szczególności pozwala nam być ciepło pozytywnie nastawionym do Biblii, jednocześnie oddając sprawiedliwość jej prawdziwej naturze. Dallas ma rację, sugerując, że rolą Biblii jest poświadczenie objawienia Jezusa Chrystusa.

Biblia jest obecnie najczęściej postrzegana jako świadectwo Słowa Bożego. Oznacza to, że chociaż nadal można nazywać Biblię Słowem Bożym i czcić niezastąpioną rolę, jaką odgrywa w prowadzeniu nas do Jezusa Chrystusa, nie grozi nam utożsamianie jej z Bogiem, ponieważ musi przyjąć charakter samego Boga. Później pokażę w Psalmie 119, że Pan używa tych samych przymiotników, aby opisać siebie i Słowo Boże.

Interesujące. Ocenia się, że w ten sposób unikamy zarówno bibliolatrii, jak i niestosownego czczenia Biblii oraz niebezpieczeństwa, że to, co uważa się za przestarzałą historię i naukę Biblii, może okazać się niepotrzebnym kamieniem obrazy dla wiary. Ocena.

Okej, zamroziliśmy wodę. Zatrzęśliśmy niejednym drewnem, myślę, zaczynając od Voltaire'a i innych, szczerze mówiąc, heretyków: Davida Hume'a, mój Boże, największego sceptyka.

Ocena. Najpierw musimy powiedzieć, że opis Objawienia naszkicowany częściowo powyżej jest znaczącym osiągnięciem intelektualnym i teologicznym. Były czasy, gdy wydawało się, że sama wiara chrześcijańska jako intelektualna konstrukcja zniknie.

Wydawało się, że nie ma sposobu, aby Biblia, poddana krytyce, mogła zachować jakiegokolwiek autorytet, a wszelkie pozory ortodoksji w odniesieniu do chrześcijaństwa lub Trójcy również zniknęły. Poprzez potwierdzenie centralnej pozycji Chrystusa, o której świadczy Biblia, zwolennicy powyższych poglądów byli w stanie przywrócić doktrynę Trójcy do samego centrum wiary chrześcijańskiej. I możemy powiedzieć amen.

Kiedy widzimy i otrzymujemy chrześcijańskie Objawienie, wiemy, że jest to dzieło samego Boga, że Jezus Chrystus jest Słowem Bożym, a akt Objawienia jest szczególnie dziełem Ducha Bożego. Oznacza to, że kiedy jesteśmy pochłonięci Objawieniem, jesteśmy konieczni zaangażowani w trójjedynego Boga. Oto, rzeczywiście, wersja chrześcijańskiej wiary, która może być głoszona.

Nie chodzi o nas samych, ale o Boga i dobrą nowinę o tym, kim On jest i co uczynił. Oddaje cześć Bogu za to, kim jest, i próbuje zmierzyć się z krytyką Feuerbacha, że chrześcijaństwo to po prostu antropologia w wielkim tego słowa znaczeniu. Filozof Feuerbach powiedział, że nasze idee o Bogu są projekcjami naszych własnych myśli, zwłaszcza o nas samych, na to rzekome bóstwo.

A jednak, nawet jeśli Objawienie zostało w ten sposób zrehabilitowane, czy jest ono w pełni skuteczne w oddawaniu sprawiedliwości wiedzy o Bogu? Nie sądzę, mówi Peter Jensen. Jego ewangeliczne prąжки są widoczne. W kluczowych punktach pojawia się symptomatyczna niejasność, która pozostawia nas bez wiedzy, jakiej Biblia każe nam oczekiwać.

Myślicielom teologicznym udało się przywrócić centrum Boga, udało się przywrócić centrum rzeczy, ale nie zrobili tego w sposób, który odzwierciedlałby naturę naszej relacji z Bogiem, jaką znajdujemy w Biblii. Wiara chrześcijańska, która nie jest w stanie osiągnąć relacji z Bogiem na tych samych warunkach, jakie możemy zobaczyć w doświadczeniu pisarzy Pisma Świętego, musi mieć wątpliwą ważność. Możemy przetestować rzeczywistość współczesnej rekonstrukcji Boga, pytając na przykład, czy stawia ona Boga w tej samej pozycji autorytetu nad życiem wierzących, jaką widzimy przyjętą i nauczaną w Nowym Testamencie.

Czy objawienie, o którym mówi się w nowoczesnej teologii, to robi? Jeśli nie spełnia tego ważnego testu, trudno powiedzieć, że daje wiedzę o Bogu, która pozostaje w wyraźnej ciągłości z wiedzą o Bogu, do której odwołuje się Pismo Święte. Czy jednak nie jest tak, że, podobnie jak cała nowoczesna myśl, sama teologia odzwierciedla pojęcie ludzkiej autonomii vis-a-vis Boga? Czy wiara nowoczesnej teologii odpowiada wierze Nowego Testamentu? Nowoczesne sprawozdanie z objawienia zawiera tak wiele prawdy, szczególnie nacisk na Jezusa Chrystusa, że w pewnym stopniu na to pytanie można odpowiedzieć twierdząco. Ale jest też podstawowy brak w sprawozdaniu, który prowadzi do innego wniosku.

Pierwsi wierzący nie uważali Pisma Świętego za świadectwo Słowa Bożego, a raczej za Słowo Boże. Stąd też sama wiara nieuchronnie musiała przyjąć inną formę niż ich. Używali słowa świadectwo, ale było to jedno z kwalifikacji apostoła.

Kiedy mówimy o apostołach, używamy innej i bardziej autorytatywnej kategorii. To, że niektórzy uczeni czynią Jana Chrzciciela wzorem świadka, jest interesujące. Nie był on apostołem.

W każdym z trzech głównych elementów rekonstrukcji Objawienia niechęć do uczynienia Pisma Świętego Słowem Bożym ma kluczowe znaczenie. To jest punkt zwrotny. To kształtuje naturę osiągniętych wniosków.

Pozwólcie mi zilustrować. Objawienie, jak nam powiedziano, jest aktem Boga, wydarzeniem. Tak więc jest.

Ale nie ma potrzeby ograniczania omawianych wydarzeń poprzez deklarowanie a priori, że wygłoszenie mowy nie stanowi wydarzenia, które ma trwałe konsekwencje. Potężne czyny Boga we wszystkich relacjach, z których dowiadujemy się, że zostały wykonane, obejmowały potężne czyny mowy, jak na Górze Synaj. Ponadto często wskazywano, że czyny Boga są niezrozumiałe bez słowa interpretacyjnego, które im towarzyszy.

Co więcej, nie ma potrzeby ograniczania wydarzenia, decydując, że jego epizodyczna natura może znaleźć swój objawieniowy wpływ w czasie, w którym następuje. Wręcz przeciwnie, nawet jeśli konkretne objawienie jest konkretnym wydarzeniem, a nie poruszyliśmy tutaj możliwości, że objawienie może nie być tyle epizodyczne, co stałe, jak słońce, księżyc i gwiazdy, może ono nadal mieć trwające życie poprzez słowa, które je opisują. Tajemnica raz ujawniona pozostaje tajemnicą ujawnioną.

W rzeczywistości chrześcijaństwo jest w swej istocie obietnicą. Wtedy pomysł, że mamy w objawieniu nieuchwytne epizodyczne akty mowy Boga, które miały na celu zachowanie wolności Boga, udaje się narazić na szwank Jego wierność w mowie. Po raz kolejny, chrześcijaństwo jest w swej istocie obietnicą, jeśli to prawda, co Gentian twierdzi, że tak jest.

Następnie, pomysł, że mamy w objawieniu nieuchwytne epizodyczne akty mowy Boga zamierzone, chociaż mają one na celu zachowanie wolności Boga jako Boga, udaje się naruszyć Jego wierność w mowie. Po drugie, opis objawienia, który opisałem, sprzyja idei samooddania. Nikt nie może zaprzeczyć, że koncepcja ta próbuje uchwycić ważną prawdę, mianowicie relacyjną naturę wiary chrześcijańskiej, i że czasami wiara cierpiała z powodu nadmiernej formalizacji i intelektualizacji.

Ale celem tego języka jest wyraźne oddzielenie objawienia od jego polegania na natchnionym języku, aby wiara w osobę miała pierwszeństwo przed wiarą w słowa. Jednak nawet w relacjach międzyludzkich godny zaufania język jest podstawową drogą, którą przychodzi wiara. Musimy ufać słowom innych i nie czynimy żadnego rzeczywistego rozróżnienia między zaufaniem do osoby a zaufaniem do słów tej osoby.

Relacja bez słów jest zubożona. O ileż bardziej musi to być relacja z niewidzialnym Bogiem? Czyż nie jest to przypadek nadmiernie zrealizowanej eschatologii? W tym życiu kroczymy wiarą, a nie wzrokiem lub doświadczeniem, a domniemane samooddanie Boga mówi o bezpośredniości relacji, która jeszcze nie jest nasza. Sugeruję, że sprowadza się to do nadziei, że możemy zastąpić zapisane Słowo Boże czymś, co odda sprawiedliwość naszej relacji z Bogiem, ale co w rzeczywistości jest nieistotne.

Czy nie żyjemy również na kapitale teologicznym i religijnym zebranych od wcześniejszych pokoleń, które miały inne podejście do języka Biblii? Na przykład, czy naprawdę możemy dojść do doktryny Trójcy, analizując Objawienie, jak zasugerowano powyżej, czy też w rzeczywistości wynika ona z dokładnego języka Pisma Świętego? Po trzecie, ta relacja z Objawienia koncentruje się na Jezusie Chrystusie. Jak już zauważyłem, teologia, która nie ma takiego skupienia, w ogóle nie może być chrześcijańska. Próbuując uchronić Objawienie przed krytycznym atakiem, dokonuje się jednak fundamentalnego rozróżnienia między Chrystusem a słowami, które o nim świadczą.

Jak pisze Keith Ward, „Pismo, przynajmniej w wierze chrześcijańskiej, składa się z zestawu ludzkich świadków boskiego objawienia, a nie stanowi treści samego Objawienia”. Ale Chrystus, w którym pokładamy naszą ufność, musi być biblijnym Jezusem i nikim innym. Istnieje szczególna jakość w naszym werbalnym dostępie do niego, która jest niezbędna ze względu na pochodzenie i znaczenie.

Opcja, która nakłada ostateczny ciężar objawienia na Jezusa Chrystusa, ale daje dostęp do niego przez coś innego niż natchnione słowa, pozostawia nas ponownie w ciemności, w której słusznie możemy oczekiwać światła. Jest to tym bardziej prawdziwe, jeśli jesteśmy oddani pogładowi, że Objawienie jest wydarzeniem. Czy wiara jest zaspokajana jedynie przez świadectwo tego wydarzenia? Czy całkiem właściwy, całkiem biblijny i właściwy język słowa i świadectwa otrzymał nieuzasadnione pierwszeństwo przed bardziej podstawowym językiem ewangelii i apostoła? Postanowiłem skomentować tylko trzy tematy niedawnej teologii protestanckiej.

Przegląd tego i innych materiałów prowadzi do dwójakiego wniosku. Po pierwsze, problemy stawiane wierze chrześcijańskiej przez Oświecenie i jego następstwa czekają na rozwiązanie. Każdy element tej doktryny Objawienia zawiera w sobie niefortunny i nieistotny podział, zrodzony w dużej mierze z odrzucenia idei, że słowa Pisma Świętego mogą być w jakimkolwiek bezpośrednim i objawionym sensie Słowem Bożym.

Jak już wskazałem, zadanie rehabilitacji tej pozycji w świecie po Oświeceniu jest naprawdę trudne, ale alternatywa nie powiodła się. Po drugie, poczyniono pewne

postępy, nie w ostatniej kolejności rzucając wyzwanie tym, którzy rzucili wyzwanie. Marks, Freud, Voltaire, Hume, a nawet Kant nie wydają się już tak przerażający, jak kiedyś.

To prawda, że różne pęknięcia w kościele, a zwłaszcza podział na tych, których strategia jest liberalna, i tych, których strategia jest konserwatywna, pozostają. Jednak odpowiedzialne pisanie o Objawieniu odstąpiło od bardziej radykalnych rozwiązań śmierci Boga z lat 60. Niektóre tematy, z których zrezygnowało wcześniejsze pokolenie, takie jak propozycyjalne Objawienie, zaczęły w końcu otrzymywać poważną uwagę, a także istnieje uznanie, że podstawowe zasady kultury oświeceniowej są zarówno głęboko niechrześcijańskie, jak i głęboko niehumanitarne.

W naszym kolejnym wykładzie zakończymy historyczne wprowadzenie Petera Jensena i przejdziemy do biblijnego wprowadzenia do doktryn Objawienia i Pisma Świętego.

To dr Robert A. Peterson w swoim nauczaniu o Objawieniu i Piśmie Świętym. To jest sesja 1, Historyczne wprowadzenie, Jensen, Objawienie Boga, Oświecenie i Chrześcijańska odpowiedź.